Nr. 233. Kraków, dnia 9 Października — Czwartek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (Inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Z Sejmu.

Lwów, 5 października.

(Z. Z.) Ktoby w rozprawie sejmowej nad budżetem szkolnym wiedział tylko tyle, co usłyszał podczas rozprawy albo co czytał ze stenogramów, ten właściwie nie wiedziałby nic prawie. O co się spierano? Jakie ważne względy wymagały wczoraj przerwy posiedzenia? Do czego w mowie swojej robił aluzye ks. Sapiecha? Z jakiego powodu bezpośrednio przed głosowaniem kilkunastu posłów „sznurkiem“ wyszło ze sali? Czem się stało, że opozycya głosowała z rządem, z namiestnikiem, ze starostami? Na to wszystko daremnie szukałby odpowiedzi, kto nie zna zajść zakulisowych.

Jak tylko sprawozdanie posła dra. Madeyskiego o budżecie szkolnym przestało być tajemnicą, jak tylko się dowiedziano, że komisya budżetowa w całości przyjmując to sprawozdanie, w znacznej części wypełniła szczerby, jakie w budżecie szkół krajowych poczyniły wnioski Wydziału krajowego, czuć było burzę w atmosferze sejmowej. Wiadomo wam, jakie stanowisko zajmował p. marszałek dr. Zyblikiewicz wobec budżetu szkolnego. Gniewał się — **słusznie** — na wielkie nieporządki w zarządzie funduszami szkolnymi, tak krajowym jak i okręgowymi, który to zarząd prowadzi namiestnictwo i starostwa pod firmą rady szkolnej krajowej i rad okręgowych. Wołał najsłuszniej o usunięcie tych nieporządków, o zlikwidowanie funduszów okręgowych, o obliczenie i zwrot należytości, jakie funduszowi krajowemu z okręgowych przypaść muszą. Nieporządki te datują się z dawnej administracyi — a namiestnik p. Zaleski choćby był nadludzkie czynił wysilenia, nie byłby mógł w przeciągu jednego roku usunąć złego, które się przez tyle lat nagromadziło. Wydział krajowy jednak, a raczej p. marszałek, nie chciał uwzględnić tej niemożności, i dla tego też przeoczył zupełnie, że między dzieiejszym stanem rzeczy, a tym jaki był przed rokiem, olbrzyma jest różnica, a w każdym razie niewątpliwe wejście na dobrą drogę. Do końca marca rachunki będą uporządkowane, likwidacya wykonana, a rada szkolna stosuje się do zeszłorocznych uchwał Sejmu, o ile tylko w granicach ustaw dziać się to może. Wydział krajowy, przeoczając ten zwrot ku lepszemu, ułożył swoje sprawozdanie o budżecie szkolnym w sposób dla Rady szkolnej bardzo niemiły, a w każdym razie nieodpowiadający już zmienionemu stanowi rzeczy, i wniósł rezolucye, które komisya budżetowa uznała w obec tego stanu rzeczy jako już nie na czasie. Oto pierwsza różnica zdań między p. marszałkiem a komisyą.

Druga odnosiła się do cyfr, które już wam są dostatecznie znane. Komisya nie chciała w oszczędnościach pójść tak daleko jak Wydział, i znaczną część preliminarza Rady szkolnej, przez Wydział obciętego, zrestytuowała. Dodać muszę, że wszystkie te uchwały przeszły w komisyi **jednogłośnie**, (z wyjątkiem tylko tego, że niektórzy jej członkowie żądali jeszcze wyższych cyfr) — co wobec tego, że w komisyi zasiadają reprezentanci wszystkich stronnictw, ma ważne znaczenie.

Z powodu tych dwóch różnic w zapatrywaniach — groziła wojna. Mówiono, że p. marszałek chce podczas dyskusyi nad budżetem szkolnym opuścić fotel marszałkowski, zasiąść między posłami i zabrać głos dla podniesienia wniosku Wydziału krajowego co do cyfr i co do rezolucyi. Tego **nikt** sobie nie życzył. Nie chciano klęski marszałka, ale też nie chciano moralnej klęski Sejmu, który w tym wypadku, gdyby był obalił sprawozdanie Komisyi budżetowej i jej wnioski, byłby postąpił wbrew swemu przekonaniu, a co gorsza, byłby nie uchronił się od zarzutu, że istotnie naraża interes szkół. To bowiem, było ogólną opinią, iż tak wysokie obcięcie budżetu, jakie Wydział proponował, byłoby klęską dla szkół.

Rozpoczęły się więc rokowania poufne — ale doprowadziły do niczego. W sobotę, przed zaczęciem dyskusyi o budżecie szkolnym, mówiono głośno, iż marszałek ma głos zabrać, wnioski czynić, a gdyby one upadły — zrezygnować. A to trzeba przyznać, że nawet antagoniści marszałka na tę ewentualność spoglądają z obawą, bo co słychać było o tem, ktoby w danym razie miejsce jego zajął, wcale pocieszającem nie było. Wreszcie długie porozumiewania doprowadziły tylko do tego, że po mowach Badeniego i Romanowicza, choćby pora wcale nie była spóźniona, miał być z prawicy postawiony wniosek o zamknięcie posiedzenia. Spodziewano się zyskać przez to na czasie i do poniedziałku sprawę ułagodzić. Mimowoli ułatwił sytuacyę ks. Siczyński, który jako trzeci mowca głos zabrawszy tak długo opowiadał anegdotki o inspektorze szkolnym tarnopolskiego okręgu i o sianie, które nauczyciel jakiś trzymał pod dachem szkoły — że gdy skończył było już po godzinie trzeciej, i można było bez wywołania zdziwienia posiedzenie zamknąć.

W ciągu dalszych rokowań doszło się szczęśliwie do tego, że opozycya marszałka skoncentrowała się już na jednym tylko punkcie wniosków Komisyi, na kwocie 50.000 złr., które Komisya wstawiała na zaliczki dla funduszów okręgowych, zamiast projektowanych przez Wydział krajowy 5.000 złr. Komisya budżetowa jednak nie chciała wniosku swego cofnąć. Podczas poniedziałkowego posiedzenia tedy zarządzono przerwę, kluby prawicy i środka odbyły posiedzenia, a „dzicy“ nie wtajemniczani w szczegóły tej wielkiej akcyi politycznej, pocieszali się papierosami. Otóż na tych naradach dwóch klubów stanęło, iż gdy Męciński podniesie wniosek o skreślenie kwoty 45.000 złr. z cyfry komisyjnej — kluby na to się zgodzą. Wynik jest wam już wiadomy — wniosek Męcińskiego, a raczej Wydziału krajowego utrzymał się — za Komisyą głosowało tylko 33, przeważnie „dzikich“. Wyszli ze sali tacy, co należąc do Komisyi nie chcieli przeciw jej wnioskom głosować a nie chcieli też marszałkowi zrobić przykrości, wyszli niektórzy członkowie klubu „środka“ nie zgadzający się z jego uchwałą. Że zaś postępowe żywioły „dzikich“ są przeciw zbytnim oszczędnościom w budżecie szkolnym, a wniosek Komisyi także przeciw nim skierowany, brał w obronę wniosek **władzy**, bo Rady szkolnej krajowej, której przewodniczącym jest namiestnik, przeto zaszedł ten dziwny wypadek, iż do zwyciężonej mniejszości należał z jednej strony p. namiestnik i starostowie, z drugiej posłowie Hausner, Romanowicz i inni tej barwy. Teraz też zrozumiecie co mówił ks. Sapieha o zakulisowych zabiegach, o akcyi odbywającej się po za Izbą i t. p.

Co do samej zaś kwoty 50000 złr, to faktem jest najprzód, że komisya budżetowa, wstawiając ją w myśl wniosku Rady szkolnej, tem samem jeszcze budżetowi krajowemu nie przyniosła żadnego uszczerbku — równocześnie bowiem wstawiła w dochód funduszu szkolnego o 45000 złr. więcej niż Wydział preliminował (150000 złr. zamiast 105000 złr.) Faktem jest dalej, że gdy w r. 1885 ukończoną będzie likwidacya, fundusze okręgowe oddać **muszą** owe zwyżki kasowe funduszowi krajowemu, więc łatwo mogą się znaleźć chwilami wobec braku gotówki, który znowu tylko zaliczką z funduszu krajowego da się pokryć — i na ten cel żądała Rada szkolna a z nią i komisya budżetowa wstawienia owej kwoty. Komisya więc zajmowała stanowisko **porządnego budżetowania**, które nakazuje wstawiać w budżet **każdy** przewidziany wydatek. Większość Sejmu zaś, podejmując wniosek Wydziału krajowego, zajęła stanowisko, powiedziałbym familijne: daję ci 5000 złr. — jak ci będzie potrzeba więcej, wydasz więcej. Fundusz okręgowy bowiem **musi** pożyczyć od krajowego, gdy mu brak gotówki, bo ma zobowiązania, które zwłoki nie cierpią. Wszak nauczyciele muszą każdego pierwszego miesiąca otrzymać swoje pensye i nie mogą czekać aż kontrybuenci zniosą kwoty na szkolne dodatki.

Oto jest zupełnie przedmiotowe przedstawienie sprawy. Należy dodać, że w tym wypadku większość Sejmu zawiniła przeciw zasadom porządnego budżetowania, zawiniła przeciw swoim własnym organom wykonawczym, które zmusza do przekroczenia budżetu i tem samem trudną im na przyszłość stwarza pozycyę. ale ściśle biorąc nie zawiniła przeciw szkołom. Szkoły bowiem — choćby budżet był przekroczony — dostać muszą i dostaną, co im się z ustawy należy, a gdy w kasie, którego z okręgowych funduszów okażą się pustki, sam Wydział krajowy, który przez swego przewodnika tak się kategorycznie sprzeciwił wstawieniu w budżet owych zaliczek, nie wątpliwie je zaasygnuje.

Sejm krajowy.

(XI. posiedzenie z d. 6 października).

Lwów, 6 października

(Dokończenie).

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Przy rubryce I „**Zasiłek dla funduszów szkolnych okręgowych**“ wywiązała się obszerna dyskusya.

Jak wiadomo Rada szkolna preliminowała w tej rubryce, jako wydatki zwyczajne, kwotę złr. 349.420, a jako wydatek nadzwyczajny 50.000 złr. na „zaliczki **zwrotne** dla funduszów szkolnych okręgowych“. Wydział krajowy obniżył wydatki zwyczajne o 52.416 złr., a wydatek nadzwyczajny do 5000 złr., tj. wykreślił 45.000 złr. Komisya budżetowa uznała motywa Rady szkolnej i przyjęła wydatek nadzwyczajny 50.000 złr.

Otóż poseł **Męciński** podniósł wniosek Wydziału krajowego, aby tylko 5000 wstawić w powyższą rubrykę, uważając kwotę przez komisyę budżetową przyjętą za wysoką, a przedewszystkiem nieusprawiedliwioną, gdyż w poprzednich latach nigdy tak wysokiej kwoty nie potrzebowano. Tego roku powinno się dbać o jak największą oszczędność wobec kłopotliwego położenia finansowego kraju i wobec klęski powodziowej, zresztą proponowana oszczędność w niczem nie przyniesie żadnej szkody szkolnictwu, gdyż chodzi tu właściwie o oszczędności w bilansowaniu.

Ks. Adam **Sapieha** wystąpił energicznie przeciw wnioskowi, który zjawia się w Izbie, widocznie z jakichś innych powodów, jak z chęci oszczędzenia. A że od pewnego czasu nastał dziwny zwyczaj załatwiania spraw najważniejszych za pomocą „**przerw w posiedzeniach**“, „**poufnych narad**“ i t. d., których następstwem bywają zazwyczaj niespodziewane wnioski, boi się więc, żeby i obecnie, mimo wielkiej miłości dla szkolnictwa, o której głosimy, przez równoczesne obcinanie budżetu szkolnego, nie „podcięto nóg“ szkole. Zresztą, nie wchodząc w *meritum* wniosku p. Męcińskiego, radzi mowca odesłać go do komisyi budżetowej. (Brawa.)

P. **Namiestnik** wyjaśnił obszerniej, dla czego Rada szkolna w tym roku wstawiła 50 000 złr. Dotychczas w funduszach szkolnych okręgowych rzadziej mógł się zdarzyć taki brak gotówki, jak w przyszłości da się uczuć. W miarę postępu zlikwidowania funduszów szkolnych okręgowych zapasy kasowe, chwilowe nagromadzone w gotówce, muszą zniknąć. W roku bieżącym, po klęskach powodzi, obawiać się można, że podatki będą może gorzej wpływały, a z niemi wszystkie inne dodatki w przypuszczeniu więc większych potrzeb, wstawiliśmy do tej rubryki większe cyfry. Przyjmując zaś wniosek p. Męcińskiego, Sejm zniewoli niejako Radę szkolną krajową do przekroczenia, gdyż Rada szkolna w razie potrzeby będzie musiała asygnować zasiłki — i ten nieporządek w manipulacyi i rachunkowości, na jaki się słusznie wszyscy uskarżali, będzie utrzymanym niejako *in statu quo*.

P. **Romanowicz** przemawiając przeciw wnioskowi Męcińskiego, podniósł głównie ten zarzut, że uchwalając go, Sejm powziąłby uchwałę zwłaszcza po przemówieniu namiestnika z wyraźnem niejako przeświadczeniem, że pozycya ta zostanie przekroczoną — a takiej uchwały Sejm unikać powinien. Korzystając zaś że jest przy głosie, odpowiada na wyrzuty sprawozdawcy, jakoby swojem przemówieniem miał zamiar obudzać żal i niechęć w kołach nauczycielskich przeciw Sejmowi. Bynajmniej takiego zamiaru nie miał i nie ma, a podnosił jedynie ogólną tendencyę Sejmu od lat kilku objawiającą się w sprawie reformy szkolnej. Nauczycielstwo nasze dokładnie pojmuje swoje stanowisko i położenie kraju, a na dowód niech posłuży, że gdy na zgromadzeniu pedagogicznem jeden z nauczycieli postawił wniosek, aby żądać od Sejmu podwojenia płacy dla nauczycieli ludowych — po przemówieniu mówcy, wniosek tak popularny upadł prawie jednogłośnie. Odwołując się do rozprawy ogólnej, w której zastrzegł sobie głos do wniesienia poprawek, zastanawia się szanowny mowca przedewszystkiem nad pozycyą czwartą rubryki I „Przybory naukowe“, którą krajowa Rada szkolna preliminowała w wysokości 14.390 złr., a którą komisya budżetowa obniżyła do połowy. Jeżelibyśmy przyjęli kwotę preliminowaną przez krajową Radę szkolną, to wypadałoby dla 300 szkół nowo zorganizowanych i zorganizować się mających, po 5 złr. na jedną szkołę. Ale komisyi budżetowej wydatek ten wydawał się za wysoki i obniża go do połowy; gdzież więc możność, ażeby nauczyciel mógł za 2 złr. 50 ct. zakupić jakiekolwiek przybory? Mowca domaga się tedy wstawienia całej przez kraj. Radę szkolną preliminowanej kwoty na „Przybory naukowe“, a dalej omawiając pozycyę VI sumaryusza kraj. Rady szkolnej, w której ta władza „na biblioteki okręgowe“ wstawiła kwotę 3900 złr.; a którą to kwotę obcięła komisya budżetowa o 2000, domaga się mowca wstawienia całej przez kraj. Radę szkolną preliminowanej kwoty 3900 złr.; mowca domaga się tedy podwyższenia rubryki I o 9195 złr. tak, ażeby zamiast 377.860 złr., wynosiła 387.055 złr. Wniosek ten nie został dostatecznie poparty.

P. St. **Badeni** wyjaśnił, dlaczego w poprzednich latach Rada szkolna krajowa nawet nie zużytkowała części preliminowanej kwoty.

P. **Rozwadowski** Tomisław ze względów oszczędnościowych oświadczył się za wnioskiem p. Męcińskiego.

P. **Męciński** polemizując z ks. Sapiehą, odparł, że z wnioskiem swoim nie przyszedł niespodziewanie, gdyż jest to wniosek Wydziału krajowego, od dawna znany, zresztą według pojęć ks. Sapiehy, nie mógłby nikt przy budżecie stawiać swoich wniosków.

P. **Czerkawski** uważa wniosek p. Męcińskiego za bezprzedmiotowy i bezcelowy, właśnie ze względu na bilansowanie.

Ks. **Sapieha** jeszcze raz zabiera głos i podnosi, że hr. St. Badeni na dzisiejszem posiedzeniu w ten sposób przemawiał, że zdawaćby się mogło, że jest za wnioskiem p. Męcińskiego, pomimo, że jest członkiem Rady szkolnej krajowej. W odpowiedzi p. M. zapytuje wszystkich członków Sejmu, czy wiedzieli wczoraj co o wniosku p. Męcińskiego? Nie zna powodów, które ten wniosek wywołały, obawia się jednak, że ten *modus procedendi* może być szkodliwym. W takich sprawach nie postępuje się z godziny na godzinę.

P. **namiestnik** w obszernym wywodzie uzasadniał podwyższenie kwoty w Rubryce „Rozmaite wydatki“, która została zniżoną z 11.760 złr. na 7860 złr. Według twierdzenia p. namiestnika koszta prowadzenia ksiąg kontowych okręgowych funduszów szkolnych, żadną miarą do rządu należeć nie mogą.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał głos sprawozdawca dr. **Madejski**. Przedewszystkiem odpowiedział p. Romanowiczowi, dziękując mu za uspokojenie, iż nie miał zamiaru rozbudzać żalu w kołach nauczycielskich. W dalszym ciągu broniąc wniosków komisyi, odpowiedział p. namistnikowi, że obstaje przy tem, iż w myśl ustawy kraj. z dnia 25 czerwca 1873 art. 35 ponoszenie kosztów sił pomocniczych do prowadzenia rachunków z obrotu okręg. funduszów szkolnych cięży wyłącznie na skarbie państwa. W końcu sprzeciwił się wnioskowi odraczającemu ks. A. Sapiehy.

Ks. Sapieha cofnął swój wniosek, domagał się tylko imiennego głosowania, nie znalazł jednak dostatecznego poparcia.

Przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem komisyi głosowało 33 posłów, przeszedł więc wniosek p. Męcińskiego. Dla spóźnionej pory (godz. 3) dalszą rozprawę szczegółową odroczył p. marszałek do dnia następnego.

Nowych wniosków weszło dwa:

a) Posła **Wasilewskiego** o zmianę kierunku krajowej drogi Lwów-Stojanów, tak, aby z Radziechowa poszła do granicy;

b) posła **Bobrzyńskiego** do zmiany ustawy o pijaństwie. Następne posiedzenie jutro, t. j. dnia 7.

(XII. posiedzenie z d. 7 października)

Lwów, 7 października.

Na posiedzenie przybył JE. minister skarbu dr. Julian Dunajewski.

Odczytano następujący spis petycyj:

Gmina Brody o prawo poboru opłaty kopytkowego na dalsze lat 3. — Bronisława Jamińska, dyrektorka szkoły fröblowskiej w Stanisławowie o subwencyę. — Wilhelmina Perlfeld-Szustrowa o obniżenie taksy przenośnej od kontraktu nabytej realności w Krakowie. — Wiktorya Januszewska, wdowa po nauczycielu o zapomogę. — Paulina Oberska wdowa po dyrektorze szkół o zapomogę. — Julia Reschitz, wdowa po oficyaliście prywatnym, o zapomogę. — Gm. Folwarki wielkie o uwolnienie od zapłaty kosztów leczenia Franciszka Moczkowskiego. — Marcin Łachman w sprawie zniesienia wyroku sądowego w sprawie o gospodarstwo pod l. k. w Biskupicach. — Gmina Wiśnicz nowy o zezwolenie na pobór opłat gminnych od trunków spirytusowych, tudzież od poboru kopytkowego. — Gmina Prądnik Czerwony o przeistoczenie tamtejszej szkoły na 2-klasową. — Miasto Kraków o subwencyę na zakupno zbiorów artystycznych p. Schmida Cią-

O pojednaniu z Moskalami

napisał **Rogala.**

(Ciąg dalszy).

Młody człowiek, uradowany, sięgnął ręką po swoją własność, lecz komisarz prędko zamknął biurko, rzucając mu w twarz lakonicznie te słowa:

— Sto rubli.

Młody człowiek protestował, nie pomogło. — Wtedy oburzony, pobiegł do ministra Beckendorffa, który go wysłuchał pilnie do końca i zwracając się od niego odrzekł:

— Nie mam takich niesumiennych urzędników.

Młodzieniec musiał zapłacić.

Co zaś do sądów w ogólności, a zwłaszcza do owych sądów pokoju, lub do sądów powiatowych, to ustanowione są, jakby dla ironii sprawiedliwości. Na prowincyi szlachta, właściciele dóbr ziemskich, przywykli do tego, że żadnej sprawy nie wygrywają, zwłaszcza prowadzonej z wieśniakami. Zadaniem tego rządu rozkładowego, jest niszczyć polską szlachtę, reprezentantkę konserwatyzmu i żywiołu rzymsko-katolickiego. Sami pracują dla rewolucyi, wytępiając zasady antianarchiczne i anti-nihilistyczne. Gdy szlachty polskiej i księży nie stanie, owych naturalnych opiekunów ludu wiejskiego, Moskale podówczas inną zainaugurują politykę w obec włościan, których prędzej czy później będą chcieli zmuszać do prawosławia.

Najnieznośniejszy stan jednakże wywołany został w zaborze moskiewskim przez kuratorów naukowego okręgu, a mianowicie przez Apuchtina i Wittego, jego poprzednika, którzy podjęli straszliwą walkę przeciw znienawidzonemu przez nich językowi polskiemu, nazwanemu językiem „ojczystym“ lub po prostu oficyalnie „mową krajową“. Powiedzmy zaraz z początku jednakże, iż owa osławiona rusyfikacya szkół, jest prostą pracą Danaid. O wynarodowieniu mowy być tu nie może, gdyż żywioł rusyfikacyjny jest za słaby i nigdy nie dojdzie do potęgi mogącej wzbudzić obawy, a co zaś do języka moskiewskiego, nad którym kurator pracuje wszelkiemi siłami, aby zaszczepić go ostatecznie w Polsce, to potrzeba być zanadto prostym działaczem i nie znać historyi, aby nie wiedzieć, że usiłowania podobnego rodzaju nie prowadzą nigdy do niczego. Dosyć przypomnieć Galicyę z czasów reakcyi, kiedy panowały absolutyzm i germanizowanie szerokie, dosyć zwrócić się pamięcią do owych w szkołach zaprowadzonych *Sprachtafel*, które przecież w tym kierunku nic zupełnie nie uczyniły i zaledwo przeszła w szkołach jedna generacya, już druga upomina się, że zanadto mało uczy się języka niemieckiego. W istocie, nietylko, że Galicya nie zapomniała po polsku, ale po niemiecku dzisiaj prawie nie umie.

Złe więc wynikłe z rusyfikacyi jest innego rodzaju. Szkoła uważana jest przez polityków dzisiejszych, jako środek do zabicia uczuć narodowych. Młodzież przygotowywa się do myślenia po moskiewsku i jeśli weźmiemy pod uwagę, że narzucono nam całe kohorty moskiewskich profesorów, leniwych, łapowników i nieuków, to zrozumiemy, że wstrzymując tem rozwój oświaty i tłumiąc szlachetne uczucia młodzieży, narodowi polskiemu zadano największy gwałt, jaki od czasu zaboru był obmyślany.

Użyto więc do tego zaprowadzenia języka moskiewskiego po szkołach, a pan Apuchtin nie kontentując się tem, iż przeprowadził ostry nakaz, że nie wolno mówić po polsku w obrębie szkolnym, wydał rozporządzenie, że po za obrębem szkoły, w domu, po stancyach, gdzie stoją uczniowie, innym językiem mówić nie mają, jak po moskiewsku; do tej kontroli służą wizytatorowie przeznaczeni do chodzenia po domach, gdzie znajdują się uczniowie. Profesorowie Moskale, są wszyscy apostołami zasady, że światło i nauka idą z caratu, że wschodnia cywilizacya reprezentowana przez Wielko-Rosyan jest szczytem doskonałości. To samo wyrażają liche podręczniki szkolne, wydane w caracie. Weźmy tylko, jako przykład, że geografia Lebiediewa, przepisana dla szkół średnich, zawiera w sobie takiego rodzaju potworne fałsze, jak: Warszawa została zdobytą przez Paszkiewicza Erywańskiego i że posiada wielkie fabryki jedwabiu i t. p.

Język polski, uważany tylko jako środek do nauczenia się po moskiewsku, a nauka języka polskiego ogranicza się na tłómaczeniu. W planie szkolnym przepisany jest dwa razy tygodniowo w każdej klasie i zepchnięty albo na pierwszą godzinę, to jest o 8 zrana, albo na ostatnią. — Uczniowie są w szkole bez przerwy od 8 rano do wpół do 4. Posady nauczycieli języka polskiego, obsadzone są po największej części lichemi indywiduami, które opuszczają godziny i tem zasługują się dyrekcyi i kuratoryi, która bardzo dobrym okiem patrzy na podobnego rodzaju gorliwość zmoskwiconych profesorów. Nie dziw więc, że uczniowie klasy 5 lub 6 ortograficznie pisać, po polsku nie umieją.

W szkołach rzemieślniczo-niedzielnych, wykład religii, powierzony jest ludziom cywilnym, a ponieważ zarząd oświaty stara się pozbywać nauczycieli Polaków, przeto religię Polakom wykładać mają prawosławni Moskale. W Warszawie, na ulicy Żelaznej, w szkole rzemieślniczej, gdzie jest trzech prawosławnych nauczycieli, wykład religii oddano młodemu pisarzowi kancelaryjnemu gimnazyalnemu. Rzemieślnik polski jest zatem pozbawiony religii i moralności.

Gorzej jeszcze dzieje się w gimnazyach żeńskich, gdzie zarząd oświaty stara się, przeprowadziwszy system realny w edukacyi dziewcząt, zrealizować i zdemoralizować przyszłe matki i obywatelki kraju.

Wiadomo wszystkim, że Rosya jest krajem złodziejstwa, oszustwa i łapówek.

Piotr I. który znał na wskróś naturę swych poddanych, mawiał:

— Potrzeba trzech żydów, aby jednego Wielko-Rosyanina oszukać.

Zaś Mikółaj I z całą znajomością rzeczy powiedział:

W Rosyi wszyscy kradną, z wyjątkiem mnie i carewicza.

Łapówki biorą się jawnie w szkołach w Kongresówce. Przyjęcie ucznia do jakiejkolwiek klasy, od tego bezwzględnie zależnem czynią panowie profesorowie i dyrektorzy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że 40 tylko etatowych jest miejsc w każdej klasie, że nie ma paralelek i że corocznie po stokilkadziesiąt zapisanych kandydatów, pojmiemy, że pole jest obszernie otwarte dla kubaniarzy, którzy bezwstydnie i głośno żądają zapłaty od przyjęcia ucznia.

Pan Ryszowski, profesor łacińskiego języka w IV gimnazyum w Warszawie, gdy mu uczniowie przynieśli powinszowanie w dzień jego imienin, powiedział do nich:

— Na co mi te laury? Po co mi takie hołdy? Pieniędzy mi przynieście... pieniędzy... to lepiej.

Cóż więc dziwnego, że podobnego gatunku demoralizatorowie nie zdołali wzbudzić dla siebie sympatyi uczniów, owszem, narażają się na branie od nich po twarzy?

Począwszy od kuratora samego Apuchtina, bardzo wielu profesorów zostało przez uczniów opoliczkowanych. Zacytuję kilku: Dołkiewicza, nauczyciela łaciny, dawniej w IV gimnazyum, a obecnie w progimnazyum w Warszawie; sławnego także z napisania głupiej geografii, o której powyżej była wzmianka, Lebiediewa, profesora w Włocławku; Motianowicza, dyrektora gimnazyalnego w Piotrkowie; ks. Sławikowskiego i wielu, wielu innych.

Gdy pewnego dnia jakiś wypoliczkowany profesor stawił się przed Apuchtinem składając w jego ręce dymisyę, kurator dymisyi nie przyjął i powiedział:

— Wyżej stoimy nad podobnego rodzaju grubiaństwa. Nasze zadanie jest stanowiska nie opuszczać, bo gdyby każdy wypoliczkowany podawał się do dymisyi, to po dwudziestu czterech godzinach, nie byłoby w Polsce ani jednego Rosyanina profesora.

Wiadomo, że p. Apuchtin z tych też względów, pozostał na swem stanowisku.

Złodziejstwo i branie kubanów, są tak przywiązane do życia każdego Moskala, że stanowi to poniekąd jego naturę drugą, bez której żyćby nie mógł. Pan kurator Apuchtin wie dobrze przecież o tem, kiedy w kancelaryi pewnego gimnazyum w gronie profesorów powiedział:

— Wiem, że wszyscy tu złodzieje, chciałbym wszakże wiedzieć, kto największy złodziej.

(C. d. n.)

żyńskiego dla muzeum narodowego. — Rada szkolna miejscowa w Krowodrzy o przyznanie temu nauczycielowi płacy według klasy drugiej. — Gmina Potoczek o uwolnienie od zapłacenia datku konkurencyjnego do budowy cerkwi w Sniatynie. — Jan Sołtykiewicz, rygorozant weterynaryi, o zapomogę. — Towarzystwo politechniczne we Lwowie o zmianę ordynacyi wyborczej. — Berko Trenczar, dzierżawca myta w Grabownicy o opust czynszu dzierżawnego. — Netti Holländer o subwencyę celem rozszerzenia fabryki robót szydełkowo-drutowych. — Sambor, Wydział powiatowy o wyjednanie, z powodu klęski powodzi, ulg w sprawie nabycia soli bydlęcej. — Właściciele dóbr Medenice w sprawie regulacyi Dniestru i dopływów. — Ropczyce, Wydział powiatowy w sprawie budowy kolei żelaznej. — Towarzystwo pedagogiczne w Ropczycach w sprawie zmiany ust. szkolnej — Gmina Czarny Dunajec o reorganizacyę szkoły na 3-klasową. — Miasto Żółkiew o bezprocentową pożyczkę 40.000 złr. na budowę koszar.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem szkolnym.

Bez dyskusyi przyjęto wszystkie rubryki wydatków, według wniosków komisyi.

Do rubryki „zysk ze sprzedaży książek szkolnych“ wniósł p. Zoll rezolucyę, wzywającą Radę szkolną, ażeby na przyszłość drukowano elementarz w 2 częściach t. j. każdą część osobno, gdyż cena obecna elementarza (33 ct.) jest za wysoka. Wniosek przyjęty. Wszystkie dalsze rubryki dochodów, jak i następującą rezolucyę, proponowaną przez komisyę budżetową:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w celu uzyskania z c. k. skarbu państwa dla okręgowych inspektorów przy szkołach ludowych należytego uposażenia, a w szczególności także potrzebnej dla wspierania ich przez remuneracye i zapomogi dotacyi, na drodze właściwej odpowiednie poczynił kroki“ przyjęto bez dyskusyi, w końcu zaś uchwalono cały budżet w 3 czytaniu.

Następnie odczytał p. Abrahamowicz sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1882.

P. Russocki podnosi z uznaniem, że fundusze propinacyjne są ulokowane w listach Towarzystwa Kredyt. ziemskiego i wyraził nadzieję, że i w przyszłości tak będzie.

P. Golejewski wniósł rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy do umieszczenia funduszów propinacyjnych w biletach Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

P. Marszałek oświadczył, że rezolucyi tej, nie może podać do poparcia, sprzeciwia się bowiem ona ustawie.

Nastąpiła wymiana zdań między p. Golejewskim i p. marszałkiem a gdy p. marszałek nie chciał podać rezolucyi do poparcia, p. Golejewski zapowiedział protest przeciw zarządzeniu p. marszałka.

P. Lasocki zwrócił uwagę na zbyt rozmnażającą się liczbę kramów po wsiach, w których przeważnie sprzedają likiery.

Ksiądz Sieczyński skarżył się, że sklepom chrześciańskim wskutek denuncyacyi arendarzy, wyznaczają coraz wyższe podatki.

W końcu przyjęto sprawozdanie komisyi do wiadomości.

Sprawozdanie o budowie gmachu sejmowego wykazuje koszta budowy w ogólnej kwocie 1312019. Przeciw przyjęciu do wiadomości sprawozdania przemawiał p. Antoniewicz, żądając odesłania takowego napowrót do Wydziału krajowego. Wniosek ten jednak nie znalazł należytego poparcia. P. Antoniewiczowi odpowiedzieli pp. Mieroszowski i Pietruski, poczem Izba uchwaliła przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

Na wniosek p. Zawadzkiego uchwalił Sejm wyrazić uznanie członkom komitetu artystycznego.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w przedmiocie ulg w podatku gruntowym, z powodu klęsk zrządzonych tegoroczną powodzią. Sprawozdanie to podaliśmy w jednym z poprzednich numerów.

P. namiestnik Zaleski oświadczył, że zezwolenie na takie ulgi, jakich komisya się domaga, jest dla rządu wręcz niemożliwem. W granicach możliwych zrobi rząd wszystko co tylko dla ulżenia nędzy za stosowne uzna.

P. Wł. Wolański wniósł rezolucyę do rządu o wypracowanie ustawy regulującej na przyszłość opusty podatkowe w razie klęski elementarnej.

P. Męciński polemizował ze stanowiska prawniczego z p. namiestnikiem usiłując zbić twierdzenie jakoby rząd nie był uprawniony do zezwolenia na żądane przez komisyę ulgi.

Sprawozdawca p. A. Sapieha podniósł, że komisya musiała uwzględnić nie tylko małych właścicieli, lecz i większych, którzy stosunkowo więcej jeszcze są dotknięci. Klęska tegoroczna była nadzwyczajną, dlatego też mamy prawo wymagać od rządu środków nadzwyczajnych. Na zarzut p. namiestnika, że gminy same nie żądają tyle ile dla nich żąda komisya, odrzekł sprawozdawca, że gminy nawet przy największej klęsce boją się i nie umieją nawet upominać się o pomoc. doznawszy aż nadto wiele zawodów. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisyi. jak również wniosek p. Wł. Wolańskiego.

Poczem przystąpiono do załatwienia petycyj, obciążających budżet; mianowicie:

a) Izraela Zimmermana, dzierżawcy myta krajowego w Podwołoczyskach, o wynagrodzenie strat i zwolnienie z kontraktu.

b) Błażeja Marczaka, pisarza w szpitalu lwowskim, o przyznanie emerytury.

Co do pierwszej wnosiła komisya odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i ewentualnego uwzględnienia — na wniosek jednak posła Ohrymowicza i po dłuższej dyskusyi, Izba przeszła nad petycyą do porządku dziennego.

Druga petycya wywołała długą i wesołą dyskusyę, z powodu niewłaściwej stylizacyi wniosku. Wniosek ten brzmi: Sejm raczy uchwalić: „Błażejowi Marczakowi. pisarzowi przy szpitalu lwowskim, który zostaje przeniesiony w stan spoczynku, wyznacza się roczną emeryturę w kwocie 700 złr. aż do końca życia.“

P. Hausner w wybornem przemówieniu sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ Sejm przypuszczając go, wkraczałby w zakres władzy wykonawczej Wydziału krajowego. Gdyby jakaś wielka klęska zniszczyła wszystkie nasze ustawy sankcyonowane i niesankcyonowane i w ogóle wszystkie dokumenta o zadaniu i działaniu Sejmu, a tylko wniosek komisyi petycyjnej ocalał, (ogólna wesołość) przyszły badacz miałby wysokie wyobrażenie o władzy naszego Sejmu. Mowca wnosi, ze względu, że biedny petent nie powinien pokutować za komisyę petycyjną (wesołość) odesłać petycyę do Wydziału krajowego z poleceniem, aby jeszcze tej sesyi, złożył sprawozdanie (oklaski).

Po obronie sprawozdawcy hr. Golejewskiego, który winę stylizacyi zepchnął na biuro marszałkowskie, Izba wśród ogólnego śmiechu przyjmuje wniosek p. Hausnera.

W końcu załatwiono jeszcze szereg petycyj budżetu nieobciążających, przekazując je bądź Radzie szkolnej, bądź Wydziałowi krajowemu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego odczytano wniosek p. Rusockiego o lokowanie funduszów propinacyjnych w listach Tow. kred. ziems., uznano go naglącym i odesłano do komisyi budżetowej. Koniec posiedzenia o god. 3; następne we środę.

Akcya pomocnicza i regulacyjna.

Ze sprawozdania, jakie Wydział krajowy przedstawia Sejmowi w sprawie „akcyi pomocniczej z powodu tegorocznej katastrofy powodziowej“, podajemy następne szczegóły.

Wnioski Wydziału krajowego idą w dwóch kierunkach, mianowicie odnoszą się do udzielenia pomocy doraźnej ze skarbu kraju i państwa, oraz do zarządzeń potrzebnych dla zasłonięcia w przyszłości kraju od powodzi (regulacya rzek).

1) Tytułem pomocy doraźnej proponuje Wydział krajowy w myśl uchwały Koła sejmowego z dnia 5 b. m. (o czem donosił nam już nasz korespondent lwowski) udzielenie z funduszów krajowych 200.000 złr. na zapomogi dla gospodarzy wiejskich dotkniętych klęską, oraz wyjednanie ze skarbu państwa dalszej zapomogi w wysokości 300.000 złr. na wyżywienie ludności do zbiorów przyszłorocznych i przezimowanie inwentarza, tudzież bezprocentowej zaliczki w kwocie 350.000 złr. na zakupno nasion na zasiewy jare na warunkach określonych ces. rozporządzeniem z dnia 28 lipca r. b. (t. j. zwrotnej w sześciu równych ratach rocznych, począwszy od 1 stycznia 1886 r)

2) Daleko ważniejszą jest część druga sprawozdania Wydziału krajowego, traktująca o robotach ochronnych, regulacyjnych i górskich na tych rzekach, które ciągłe klęski powodziowe na kraj sprowadzają, a w roku bieżącym spowodowały tak straszną katastrofę.

W myśl przeprowadzonego w sprawozdaniu o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych (podanem dosłownie w naszem piśmie) podziału robót regulacyjnych i melioracyjnych na trzy kategorye przedkłada Wydział krajowy Sejmowi wnioski odnoszące się do regulacyi rzek spławnych i granicznych (1 kategoryi), której koszt według najwyższego rozporządzenia z dnia 30 października 1830 r. ponosić ma wyłącznie skarb państwa. oraz budowli ochronnych, regulacyjnych i górskich na większych nie-państwowych rzekach, które nie dadzą się wykonać przy pomocy państwowego funduszu melioracyjnego, lecz wymagają według § 1 ustawy melioracyjnej odrębnego traktowania (2 kategorya).

Co do 1 kategoryi podnosi Wydział krajowy konieczność przyłączenia przez rząd do zostających dotychczas pod pieczą państwa rzek spławnych następnych dalszych przestrzeni rzek:

Wisły od ujścia Białej do Krakowa;

Raby od połączenia ze Stradomką pod Pierzchowem do ujścia do Wisły;

Dunajca od połączenia z Popradem do Zgłobic;

Sanu od Przemyśla do Jarosławia;

Dniestru od Rozwadowa do Żurawna.

Roboty regulacyjne na tych rzekach mają być wykonane w latach dziesięciu, począwszy od roku 1885 wyłącznie kosztem skarbu państwa, roboty zaś ochronne (wały) z funduszów zapomogowych udzielonych z powodu klęski powodziowej.

Na drugiej kategoryi rzek, do których Wydział krajowy zalicza:

a) dopływy Wisły: Sołę, Skawę; Rabę od połączenia ze Stradomką w górę; Dunajec od połączenia z Popradem w górę wraz z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem; Wisłokę od Mielca w górę z Wielopólką, Ropą i Jasiółką; San od Przemyśla w górę z Wisłokiem, Wiarem i Wyrwą;

b) Dniester i dopływy: Dniester od rozwadowa w górę wraz ze Strwiążem, Błozewką, Bystrzycą, Tyśmienicą i Nieżachówką (Kłodnicą); Stryj z Oporem, Swicę, Łomnicę, Bystrzycę sołotwińską i nadwórniańską, wreszcie Gniłą Lipę;

mają być roboty ochronne, regulacyjne i górskie wykonane wspólnym kosztem państwa, kraju i interesowanych w przeciągu lat dziesięciu począwszy od r. 1885.

Na częściowe pokrycie kosztów tych robót przeznaczy kraj 3,500.000 złr. pod warunkiem, jeżeli skarb państwa przyczyni się datkiem złr. 9,500.000; udział zaś stron interesowanych ma być wymierzonym podobnie, jak w Tyrolu po powodzi w roku 1882 w drodze osobnej ustawy krajowej.

Z udziałów państwa, kraju i stron interesowanych ma być utworzonym oddzielny fundusz regulacyjny, z którego pokryte będą koszta budowy i zarządu, oraz koszta konserwacyi robót w czasie budowy.

Administracyą tego funduszu, równie jak i ułożeniem programu, projektowaniem i wykonaniem budowli ochronnych i regulacyjnych, tudzież robót górskich, wreszcie repartycyą kosztów przypadających na interesentów zajmie się ustanowiona w tym celu „komisya krajowa dla regulacyi wód“ z siedzibą we Lwowie, pod przewodnictwem namiestnika, w skład której wejdzie 4 delegatów rządu, 5 delegatów Wydziału krajowego i 2 delegatów kraj. Towarzystw rolniczych. Liczba członków i zakres działania tak komisyi, jak i stałego jej Wydziału określone będą przez rząd, w porozumieniu z Wydziałem krajowym w drodze administracyjnej.

Celem zebrania dat potrzebnych do zestawienia przybliżonych kosztów projektowanych robót, oraz rozpoczęcia według możności już z przyszłą wiosną nagłych robót ochronnych mają być bezzwłocznie rozpoczęte przez techniczne organa rządowe badania dzikich potoków górskich i rzek w okolicach nawiedzonych powodzią.

Ze względu na nieodzowną potrzebę podjęcia robót górskich w Karpatach na większą skalę proponuje wreszcie Wydział krajowy wyjednać u rządu:

a) odpowiednią rozległości lasów, oraz potrzebie ochrony lasów i zadrzewienia nagich stoków w górach, organizacyą technicznej i nadzorczej rządowej służby lasowej w naszym kraju; podział kraju na okręgi lasowe z szczególnem uwzględnieniem potrzeby nadzoru lasów górskich i przyszłych zalesień, utworzenie dwóch inspektoratów lasowych (dla dorzecza Wisły i Dniestru), a przedewszystkiem pomnożenie liczby techników lasowych z 8 przynajmniej na 50 (w Tyrolu bowiem na przestrzeń lasów o połowę mniejszą przypada 52 techników rządowych lasowych), oraz ustanowienie odpowiedniej liczby dozorców lasowych;

b) zmianę w drodze ustawodawczej postanowień karnych ustawy lasowej dla lasów górskich, ażeby kara wymierzona przewyższała korzyści wypływające z przekroczenia;

c) rozszerzenie szkoły rządowej dla kandydatów na nadzorców lasowych w Bolechowie, oraz pomnożenie liczby stypendyów dla uczniów tej szkoły celem przysposobienia potrzebnego personalu nadzorczego dla przyszłych zalesień.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 października.

Kuryer Poznański zamieszcza szereg petycyj nieszczęśliwych unitów podlaskich do cara, tłomaczonych z *Mond'a*, o których niebawem pomówimy.

O działalności moskalofilów galicyjskich piszą *Petersburskija Wiedomosti*. Przybyli z Kijowa do Moskwy znani rosyjscy patryoci i bojownicy z polsko-katolicką intrygą w Galicyi: o. Naumowicz i redaktor gazety *Słowo*, p. W. M. Płoszczańskij. Dopiero co zwolnieni z austryackiego więzienia, przybyli zrazu do Kijowa na jubileusz uniwersytecki, a następnie nie chcieli powrócić do swojej rodzinnej ziemi nie zwiedziwszy Moskwy, która w ich oczach nie przestaje być ogniskiem życia sławiańskiego i potęgi rosyjskiej. Wrażenie braterskiego przyjęcia, jakiem, w całej ich podróży po Rosyi witano obydwóch galicyjskich „diejateli“ zachowają oni jako najlepsze wspomnienie z całej wycieczki. Nigdy nie przerywające się jednoczenie między wielką i małemi częściami ludu rosyjskiego pozyskało nowe, dla wszystkich widome świadectwo. Pocieszająca to rzecz pomyśleć, że i zjazd trzech cesarzów także w pewnej mierze znamionuje pomyślny zwrot w losach rosyjskiej Galicyi. Ożywione a trwożliwe rozprawy polskiej zagranicznej prasy dość jasno wskazywały, że taki zwrot przewidywano także w przeciwnym obozie. O ile to przy konstytucyjnym austro-węgierskim systemie jest możliwem, mówiła także o tem i tameczna prasa rosyjska. Tak np. *Słowo*, którego redaktor znajduje się obecnie w Moskwie, mówi: „Głosiciele nieprzyjaźni i rozterek muszą zamilknąć. Iluzya wojny Niemiec i Austro-Węgier przeciw Rosyi i w następstwie tego wskrzeszenia Polski — rozwjała się jak marzenie“. Wspominając o niedawnej nietaktowanej mowie hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, który wystąpił ze słynną ideą jagiellońską, toż samo *Słowo* robi trafną uwagę, że Polacy wpadli w matnię, kiedy im przyszła chęć przypomnieć dyplomacyi europejskiej o swoich roszczeniach i wyrządzili tylko sobie samym niemałą szkodę. „Polska sprawa, mówi *Słowo*, jak i zawsze dawnemi czasy, tak również i teraz tchnie rewolucyą, a tymczasem przywódcy Polaków wszędzie mówią o lojalności i wiernopodaństwie. Hr. Dzieduszycki jaśniej wykrył prawdziwe cele swojej partyi. Cóż może być naturalniejszego, jeżeli w tak niezręcznem położeniu, w jakie wpadli Polacy z winy jednego ze swoich, zatrąbili znowu do odwrotu, t. j. do dawnych obłudnych frazesów swojego wiernopodaństwa“. Na szczęście, kończą *Petersb. Wied.* galicyjscy Rosyanie oduczyli się już wierzyć i jeżeli dopatrują możności pomyślnego zwrotu, to tylko przez najwyższą władzę austryacką, pobudzoną ku temu politycznemi stosunkami z Rosyą“.

Świadectwo to lojalności dla galicyjskich Rosyan wydane przez *Petersb. Wiedom.* nie potrzebuje komentarza.

Dyrektor ruskiego gimnazyum akademickiego we Lwowie radca szkolny p. Bazyli Ilnicki zaprzecza w odezwie pomieszczonej w *Gazecie Narodowej* doniesieniu tegoż dziennika, jakoby istniała w ogóle odezwa Iwana Naumowicza, wzywająca uczniów gimnazyalnych do opuszczenia Austryi i przyjęcia prawosławia. — W dopisku *Gazeta Narodowa* obstaje przy swojem doniesieniu i raz jeszcze twierdzi, że kilku uczniów tegoż gimnazyum wyjechało przez Brody do Rosyi.

Czeska większość sejmowa w Pradze zwróciła podobnie jak my szczególną uwagę na statut organizacyjny państwowych kolei żelaznych i uczyniła wniosek, wybrania komisyi z 5 członków złożonej, w celu rozpatrzenia wpływów wzmiankowanego statutu na stosunki narodowe i narodowo-ekonomiczne w Czechach. Już na pierwszem posiedzeniu przyszedł komitet do przekonania, że statut zagraża czeskiej narodowości i szkodzi interesom gospodarstwa krajowego.

Sejm czeski zamknięty zostanie d. 18 bm. Zgromadzenie robotników, obradujące nad kwestyą święcenia niedzieli, przybrało charakter tak burzliwy, iż komisarz rządowy rozwiązał takowe. W Opawie zabroniono metingu, na którym deputowany Schoenerer miał mieć wykład o reformie ekonomicznej.

Podług *N. fr. Presse* uchwalono na ostatniem posiedzeniu rady marszałków w Peszcie nowy plan organizacyi artyleryi, dla przeprowadzenia którego wspólne ministerstwo wojny zarząda nadwyżki 280.000 złr. w budżecie zwyczajnym. Według tego planu ma być wprowadzona większa jednolitość w organizacyi artyleryi, i każdy z korpusów, z wyjątkiem 15, stojącego w Bosnii i Hercegowinie, otrzyma własny korpus artyleryi.

Namiestnictwo Dolnej Austryi zawiadamia magistrat wiedeński o rozwiązaniu Izby handlowo-przemysłowej Austryi Dolnej zarządzonem rozporządzeniem ministra handlu z d. 30 z. m. Równocześnie z tem rozporządzeniem zarządzone zostały nowe wybory. Nie jest jednak rzeczą pewną, czy to rozporządzenie może być wykonanem. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby handlowo-przemysłowej omawiano rozwiązenie Izby, ogłoszone urzędowo już od kilku dni. Nowe wybory muszą być przeprowadzone podług nowego regulaminu wyborczego, ponieważ zaś lista wyborców obejmująca w Austryi Dolnej przeszło 40 tysięcy nazwisk, musi być na nowo sporządzona, a praca ta wymaga najmniej dwóch miesięcy czasu, przeto nawet myśleć nie można o natychmiastowem przedsięwzięciu nowych wyborów.

Stowarzyszeniu czeskiemu, które się ma założyć w Wiedniu, a którego celem jest „wyniesienie języka czeskiego do rzędu języka krajowego w Niższej Austryi“ odmówiło namiestnictwo zatwierdzenia statutów ze względów formalnych. Przyczyną ustęp statutu, orzekający, iż chociaż językiem urzędowym stowarzyszenia jest czeski, wolno nie znającym go, posługiwać się innym językiem. Przeciwko temu orzeczeniu namiestnictwa wniósł komitet rekurs.

W Sejmie dolno-austryackim napadał pater Knab na wniosek komisyi względem udzielenia subwencyi w kwocie 2000 złr. niemieckiemu stowarzyszeniu szkolnemu, które przekracza statuta i jest stowarzyszeniem walki, na którego posiedzeniach mówcy przemawiają podburzająco. W odpowiedzi na to rzucają się Weitlof, Suess i Magg gwałtownie na rząd za rzekome protegowanie Sławian. Namiestnik Possinger zaprotestował przeciwko wycieczkom Magga. W imiennem głosowaniu subwencya została przyzwolona.

Zarja dowiaduje się, iż dla szczegółowego zbadania ostatnich wypadków studenckich w czasie uroczystości jubileuszu uniwersytetu, przybył do Kijowa delegowany specyalnie urzędnik z Petersburga.

Obroną prezydenta francuskiego gabinetu zajmuje się szczerze dziennik *La Paix*, który zbija twierdzenia szowinistów francuskich, dopatrujących się w fakcie zbliżenia się Francyi do Niemiec „zdrady“ ze strony naczelnika dzisiejszego rządu. Ciekawy ten artykuł zawiera następujący ustęp: „Najcięższym zarzutem, jaki czynią republice przeciwnicy obecnego urządzenia, jest odosobnienie Francyi w koncercie mocarstw europejskich. Tak przecież nie jest. Weźmy np. żywo nas obchodzącą sprawę egipską, a rozpatrzywszy się w sytuacyi, przyznać musimy, iż działalność Francyi jest zupełnie zgodna z tem, co czynią kontynentalne mocarstwa. Nikt nie wyklucza republiki od wglądania w przebieg interesów tego kraju, nikt nie uważał, aby przeciwko naszym projektom występowało którekolwiek z mocarstw. Stosunki w Europie tylko na korzyść Francyi przemawiają. Powinniby więc przeciwnicy rządu przekonać się, że Francya działa w zgodzie z Europą. Opisawszy następnie zachowanie się Francyi wobec protestu w sprawie umorzenia długu egipskiego *La Paix* mówi: Cóż uczynił takiego rząd nasz, że aż grożą mu nieprzyjaciele publicznem oskarżeniem przed Izbami? Otóż tej dopuścił się niesłychanej zbrodni, iż podobnie jak Niemcy, wystąpił przeciwko projektowi rzekomego uregulowania finansów egipskich. Porozumiewał się z Niemcami, z zwycięzcą Sedanu zawiązał rokowania, przyjął pomoc ks. Bismarka, oto dowody jego zdrady stanu! A więc zapewne sądzą ci, którzy od czci i wiary odsądzają Ferry'ego za to, że rozsądną prowadzi politykę, iż patryotyzm zawsze i jedynie objawiać się powinien nieubłaganą nienawiścią do Niemców, nawet wtedy, gdy pokazywanie takich uczuć szkodzić musi interesom naszego kraju? Uczucia nie powinny nigdy panować nad rozsądkiem. Ten silniejszy, kto stłumi niejeden objaw niechęci, aby wyzyskać okoliczności na swoją korzyść zawsze, kiedy się potemu nadarza sposobność. Dzisiejsza polityka Francyi i stosunek, jaki ją łączy z Niemcami, nie wyklucza przecież myśli odwetu w przyszłości, ale nacóż darmo miotać pogróżki i drażnić sąsiada, który potęgą swą bądź cobądź zasługuje na powstrzymanie się z naszej strony, niejeżeli już nie w innym, to z pewnością w celu własnego bezpieczeństwa“.

Spotkanie się wojsk francuskich z chińskiemi tak w Tonkinie jako też i na wyspie Formozie jest wypadkiem o tyle ważnym, że obalił mylne przypuszczenia, jakoby Francuzi jedynie z bandami „czarnych flag“ mieli do czynienia. Ze sprawozdań o spotkaniu krwawem na rzece Lochnau, oraz z depesz donoszących o dość trudnym przebiegu akcyi na Formozie przekonano się, że Chińczycy posłali regularne wojska naprzeciw Francuzów. Wiadomość ta wywołała niejaką trwogę pomiędzy tymi, co bezwzględnie za dalszą wojną się oświadczali. Jedynie co dodaje otuchy p. Ferryemu i jego politycznym stronnikom, to zajęcie Kelungu. Zdobycie tej miejscowości ważnem jest dla Francyi głównie z powodu, iż posiada obfite kopalnie węgla, co nawet na wypadek wojny wiele przyczynić się może do pomyślnego jej przebiegu.

Z wielką wytrwałością broniony przez holenderskiego ministra Heemskerka wniosek rewizyi konstytucyi, zwłaszcza w artykule dotyczącym spraw następstwa tronu, został przez pierwszą Izbę uchwalony i to prawie jednogłośnie (31 głosami przeciw 3).

Sprawy sądowe.

Skrytobójcze morderstwo w Lutczy.

Kraków, 7 października.

(Ciąg dalszy.)

Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się dopiero o godzinie ½6, z powodu pogrzebu ś. p. Chmurskiej, matki sędziego przysięgłego p. Romana Chmurskiego. Odczytano jeszcze raz protokół oględzin zwłok, tudzież pierwszy protokół sekcyjny zwłok, sporządzony przez sąd powiatowy w Strzyżowie, poczem przystąpił przewodniczący do przesłuchania znawców sądowych lekarzy prof. dr. Browicza i prymaryusza dr. Żuławskiego. Co do stanu umysłowego i fizycznego M. Stochlińskiego orzekli ci biegli, iż Stochliński był zdrów od urodzenia, iż nie wykazuje żadnego dziedzicznego zboczenia umysłowego; pamięć jego nie została w niczem naruszoną ani z powodu aresztowania, ani wskutek mniemanego pobicia przez żandarmów, ani wreszcie chorób przebytych. Cierpienia te przeminęły nie zostawiając na pamięci badanego żadnego skutku. Zdaniem lekarzy sądowych przebycie tyfusu plamistego przez M. Stochlińskiego w więzieniu w Rzeszowie było również bez wpływu na jego władze umysłowe. Zachowanie się jego w tym czasie tudzież w czasie niniejszej rozprawy wykazuje, iż jest umysłowo zdrowym. Co do preparatu wyjętego przy sekcyi ze zwłok Franciszki Mnichowej potwierdzili lekarze zdanie i zapatrywanie przedpołudniem przesłuchanych lekarzy jako świadków doc. dr. Marsa i dr. Jana Rosnera, asystenta prof. Browicza, w czasie nadesłania preparatu do zbadania. Co do siekiery i włosów na nich przyschniętych to orzekli biegli, iż włosy te pochodziły z głowy ludzkiej, było ich jednak tak mało, iż trudno skonstatować, czy pochodziły z głowy zamordowanej Franciszki Mnich. Co do złamania szczęki dolnej znalezionego na zwłokach Franciszki Mnich orzekli lekarze, iż przyczyna złamania musiała być bardzo silna i złamanie to powstało w skutek bardzo silnego uderzenia, możliwe było uderzenie z boku siekierą, lecz musiałoby być wykonane z bardzo silnym zamachem. Uderzenie *en face* wykluczają lekarze, przypuszczając możebność wszystkich innych. Co do poderżnięcia gardła, to wyjaśniają na obrazie przedstawiającym wnętrze gardła tudzież okolicy poderżnięcia na trupie Franciszki Mnich. Także dali lekarze wyjaśnienie tak co do parowu Jana Dudka, jako też co do piwnicy Mojżesza Rittera ze stanowiska sądowo-lekarskiego.

Na rozliczne pytania obrońców dali lekarze żądane wyjaśnienia. W końcu nadmienić wypada, iż trybunał nie przychylił się do żądania uwięzienia Chiela Neumana, pozostawiając c. k. prokuratoryi dowolne tegoż ściganie poza obrębem sali rozpraw.

Kraków, 8 października.

Na wstępie oznajmia przewodniczący trybunału, że zastępca sędziego przysięgłego dr. Jaworski wniósł podanie o uwolnienie go od dalszego pełnienia obowiązku przysięgłego z powodu rozpoczęcia wykładu na klinice i że go z tego powodu uwalnia.

Następnie odczytano orzeczenie znawców, pp. dr. Browicza i Żuławskiego, na piśmie wydanego, o orzeczeniu obducentów pierwotnych w Lutczy, zwłok Franciszki Mnich, z wyjaśnieniem niedokładności orzeczenia tego przy podaniu prawdziwej przyczyny śmierci Franciszki Mnich. Dalej odczytano protokół orzeczenia lekarzy co do złamanej szczęki, przyczem obrońca, dr. Rosenblatt podniósł okoliczność, że na szczęce znajdują się wszystkie zęby, odczytano protokół z d. 2 lutego 1844 r. po raz trzeci przedsiewziętej exhumacyi zwłok, celem wyjęcia czaszki i szczęki do badania dla Wydziału lekarskiego wszechnicy Jagiellońskiej. Wreszcie odczytano orzeczenie tegoż Wydziału. Przed zamknięciem postępowania dowodowego, odczytano prokokół z d. 3 kwietnia 1882 z opisaniem placu idealnego znalezienia trupa Franciszki Mnich, całej realności Mojżesza Rittera, z szczególnem uwzględnieniem piwnicy, protokół miejscowości przez komisyę c. k. sądu krajowego w Krakowie, z przybraniem znawców pp. Wrześniowskiego i Marwina w dniu 6 września 1883 przedsiewzięty; — dalej protokół z d. 9 września 1884 względem sprawdzenia, czyli Franciszka Mnich mogła, z brzegu do parowu wpaść — dalej doniesienie urzędu parafialnego w Lutczy, co do znalezienia zwłok i odezwę c. k. starostwa w Rzeszowie o nadaremnem poszukiwaniu Franciszki Mnich, — dalej protokół rewizyi u Chiela Felbera, protokoła oględzin i opisania okazów zbrodni — następnie doniesienie żandarmeryi o aresztowaniu Stochlińskiego i rewizyi domowej w celu odszukania siekiery i koszuli w domu Mojesza Rittera. Dalej odezwę dyrekcyi astronomicznego obserwatoryum, jaki stan meteorologiczny był w zimie z roku 1881 na 1882, następnie bardzo wiele dokumentów urzędowych i świadectw odnoszących się do wszystkich trzech obwinionych, werdykt sądu przysięgłych w tej sprawie w dniu 21 grudnia 1882 r. wydany, na podstawie którego wszyscy trzej podsądni na karę śmierci zasądzeni zostali. — Na żądanie obrońcy p. dr. Rosenblatta konstatuje przewodniczący, iż werdykt ten co do Gitli Ritter zapadł 9 głosami „tak“ przeciw trzem „nie“.

Ważnem było odczytanie powodów dla których najwyższy trybunał w Wiedniu pod dniem 7 maja 1883 r. dla niedokładności i niejasności orzeczeń sądowo lekarskich, które służyły za podstawę osądzenia sprawy w Rzeszowie, wyrok z dnia 21 grudnia 1882 r. zniósł — i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy przed sądem w Krakowie po zaczerpnięciu orzeczenia ze strony fakultatu lekarskiego w Krakowie. Po ogłoszeniu przez przewodniczącego uchwały trybunału, mocą której tenże nie przychyla się do żądania obrońców pp. dr. Machalskiego i dr. Rosenblatta, aby cały skład trybunału udał się do Lutczy i przedsięwziął ponowne oględziny piwnicy — motywując głównie tem, iż tamże było kilka komisyj ze znawcami inżynierami.

Na czem postępowanie zamknięto i rozprawę do dnia jutrzejszego odroczono. W tym czasie ułoży trybunał pytania, mające się stawić sędziom przysięgłym.

Kronika.

Kraków, 8 październik.

Ostatnią przysługę zwłokom ś. p. dra Franciszka Borońskiego oddała wczoraj liczna publiczność. Kondukt pogrzebowy rozpoczynali starcy i niewiasty z Tow. Dobroczynności, którego zmarły był długo-

letnim ożonkiem. Liczne duchowieństwo, wielu bardzo kolegów i przyjaciół zmarłego, radców sądu, członków Akademii Umiejętności, towarzyszyło pochodowi. Trumna zarzucona była wieńcami od rodziny i przyjaciół. Prezydent miasta z całą rodziną odprowadzał zmarłego aż do grobu.

Jubileusz M. Bałuckiego Komitet obywatelski, urządzający obchód dwudziestopięcioletniej pracy w zawodzie literackim M. Bałuckiego postanowił, iż obchód ten odbędzie się d. 22 października. W dniu tym i Koło artystyczno-literackie podejmować będzie sympatycznego jubilata.

Za dyspensą papieską oraz miejscowego ordynaryatu, udzielił w ostatnim czasie ks. biskup Krasiński święcenie subdyakonatu klerykowi tutejszego Zgromadzenia OO. Pijarów Stanisławowi Biegońskiemu.

Małżonka ministra skarbu wczoraj pociągiem pospiesznym przybyła na kilkudniowy pobyt do naszego miasta.

Posiedzenie sekcyi prawniczej. W dniu wczorajszym ukonstytuowała się sekcya prawniczo-przemysłowa, wybierając ponownie p. dra Feliksa Szlachtowskiego swym przewodniczącym, a w miejsce zmarłego ś. p. senatora dra Konstantego Hoszowskiego zastępcą przewodniczącego dr. Faustyna Jakóbowskiego. Dziś wieczór nastąpi ukonstytuowanie się sekcyi gospodarczej.

P. Dawid Popper, wiolonczelista, daje jutro stosownie do uczynionej przez nas zapowiedzi, koncert w sali hotelu Saskiego. Rozpowiadać o znaczeniu tego artysty, znaczyłoby ubliżać szerokiej sławie, jaką koncertant zdobył sobie w podróży swej po Francyi, Londynie, Wiedniu, Berlinie, Petersburgu, Hiszpanii, Skandynawii itd. Program koncertu jest następujący: 1. E. Grieg: Sonata na fortepian i wiolonczelę op. 36 (Stasny i Popper). 2. a) Bach: Aria, b) Tartini: Courante, c) Popper: Menuet (op. 48) (Popper). 3. a) Chopin: Nocturn nr. 3, b) Rubinstein: Concert-Etude (Stasny). 4. a) Popper: Nocturn nr. 3, b) Spinnlied (Etude de Concert) (Popper). 5. a) Liszt: Liebestraum, b) Popper-Kündinger: Elfentanz (Stasny). 6. a) Tschaikowski: Chanson sans paroles, b) Rubinstein: Melodie, c) Popper: Spanischer Carnaval (Popper).

Z wieży kościoła N. Maryi Panny spadł wczoraj z wielkiej wysokości duży kamień z gzymsu — zdaje się wymulony z osady przez deszcze, a strącony wiatrem lub może przez ptactwo. Na szczęście nikt wtedy nie przechodził w tem miejscu. Należałoby jednak zbadać wieżę mariacką ze względu na bezpieczeństwo.

Towarzystwo tramwajowe zapłaciło gminie tytułem wynagrodzenia za bruki w r. 1883 kwotę złr. 574, obliczoną według umowy dotychczasowej naznaczającej za 1 metr bieżący od jednego konia centów 15 a od pary centów 30 rocznie. Kwoty te mają być w przyszłości podniesione na 25 i 50 centów.

W fabryce narzędzi rolniczych p. Perseima przy ulicy Długiej, wczoraj rano zapalił się dach od iskier z lokomobili. Ogień stłumili domownicy, straż pożarna nie była zaalarmowaną.

Ganek obserwacyjny na Maryackiej wieży będzie na nowo przerobiony.

Zbiór kasztanów odbywający się obecnie na plantacyach, wykazuje w roku bieżącym plon nader nie obfity.

Wieżyczki na rondlu, który we wszystkich uroczystościach odgrywa tak ważną rolę, mają być odrestaurowane kosztem 7500 złr., zaś na uporządkowanie wnętrza uchwalono 1500 złr.

Komisya ministeryalna złożona z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych z Wiednia w dołączeniu z naczelnikami tutejszej poczty i telegrafu udała się dziś do prezydenta miasta dra Weigla, by z tymże wspólnie przy współudziale budowniczych miejskich, obmyśleć najodpowiedniejsze miejsce do budowli gmachu pocztowego, mieszczącego pod jednym dachem urzęda pocztowe i telegraficzne w Krakowie. Za chęci ministerstwa w tym kierunku należy się szczere uznanie, a przy tej sposobności przypominamy potrzebę budowy osobnego gmachu więziennego tak niezbędnego ze względów sanitarnych w Krakowie. Jak się dowiadujemy komisya szczególną uwagę zwróciła na plac obok strażnicy miejskiej, gdzie był dawniej tandeta i na zabudowanie przy ulicy Wielopole.

P. Hladki inżynier m. Pragi przybył wysłany na koszt gminy do naszego miasta, celem zbadania urządzeń kanalizacyi tutejszej. Spodziewać się można, że z badań tych odniesie p. Hladki wrażenie bardzo silne.

W kwestyi czystości. Z dniem dzisiejszym, po Stradomiu i ulicach Kazimierza zaczną kursować 3 wozy dla wywożenia śmieci ze wszystkich domów. Nowość ta została wprowadzoną wskutek nowego regulaminu czyszczenia miasta, obowiązującego tymczasowo od dnia 1 października, zanim uzyska sankcyę nowej Rady. Wozy do wywożenia smieci zostały umyślnie w tym celu zbudowane w tutejszej fabryce powozów p. Maisnera i prezentują się bardzo gustownie, a sądzimy, że okażą się również praktyczne. Pochód takiego wozu poprzedzany jest przez pachołka, który dzwonieniem nawołuje stróżów kamienicznych do wsypywania śmieci, uprzednio poznoszonych przez lokatorów do osobnego w tym celu ustawionego w podworcach naczynia. Wszystkie doły na śmieci (tak zwane śmietniki), te prawdziwe siedliska zarazy, winne być pokasowane. Wobec takich ułatwień ze strony Gminy, dalszy porządek i czystość zależy wyłącznie od gustu i dobrej woli mieszkańców Kazimierza. Wozy te zostają pod wyłączną kontrolą pana Trembowelskiego sekretarza Magistratu, a nie śmiemy wątpić, że uda o wiele się łatwiej oczyścić Kaźmierz, jak Herkulesowi oborę Augiasza.

Podczas polowania w Krzeszowicach wydarzył się w zeszłym tygodniu smutny wypadek. Jeden z chłopców należących do pogonki, stanąwszy przez nieostrożność na niewłaściwem miejscu, otrzymał cały nabój w głowę i padł na miejscu trupem.

Podróż ministra Falkenhayna. Minister rolnictwa przybył już w góry galicyjskie. Odbywa on tę podróż nie koleją, lecz powozami wzdłuż Karpat. Ma on prawie 10 mil dziennie odbyć; nie wszędzie jednak uczynić to będzie mógł. Często będzie musiał konno lub nawet pieszo podróż odbywać. Do Krynicy towarzyszy mu hr. Roman Potocki, od Krynicy aż do Skolego towarzyszyć mu będzie ks. Adam Sapieha. Powozów, bryczek, koni dostarczą okoliczni obywatele, uproszeni przez starostów, którzy otrzymali polecenie starania się o obiady, wieczerze, noclegi i podwody dla ministra i osób mu towarzyszących.

„Dziennik Polski" odwołując błędną a złośliwie puszczoną w świat pogłoskę o wystąpieniu pp. dra Adama Asnyka i Mieczysława Pawlikowskiego z naszej redakcyi, dodaje: „Notatkę o wystąpieniu z redakcyi *N. Reformy* pp. Asnyka i Pawlikowskiego podaliśmy na wiarę *Gazety Krakowskiej,* która pierwsza tę błędną wiadomość w świat puściła. Na ostatek zaznaczamy, że dzisiejszy numer *Gaz Krak.* zawiera dotyczące dementi przez p. M. Pawlikowskiego nadesłane."

Przemyśl, 6 października. (Korespondencya *Nowej Reformy.*) W tutejszej świątyni żydowskiej postępowej, wprowadzono używanie języka polskiego przy nabożeństwie, z wyjątkiem obrzędów czysto kościelnych, dla których pozostawiono liturgię dotychczas używaną hebrajską, wszelkie zaś śpiewy, kazania i modły, odbywały się od założenia tej świątyni w języku polskim. Staranne wykonanie śpiewu z polskim tekstem, sprowadzało przy każdej sposobności wielu miłośników muzyki do świątyni — przynosząc zasłużone uznanie ogółu tak kantorowi chóru za jego mozolną pracę, jak i zarządzającemu komitetowi za położone starania. Wszedłszy w święta nowego roku do świątyni tej, zdumieni zostaliśmy słysząc śpiew w języku niemieckim! — dopytując się o powody tej zaszłej zmiany, dowiedzieliśmy się, iż stało się to na życzenie jednego z członków komitetu, któren się oświadczył, że modlitwa w tym języku więcej mu do serca przemawia. Postępowanie tego członka komitetu sprawiły na zgromadzonej publiczności bardzo przykre wrażenie. Członkowi temu nic nie przeszkadza doznawać uczuć *Weltschmerzu* po za granicami Galicyi, — a jeżeli korzysta z praw obywatelskich, przez które w różnych przedsiębiorstwach krajowych znaczne zyski zbiera, powinien mu język krajowy tem milej do duszy przemawiać. Szanowny zaś komitet i ludzi dobrej woli nawołujemy, aby w tym kierunku wytrwale nadal postępowali, dając tem dowód dobrych chęci zbliżenia się do narodu pośród którego wzrośli i praw swoich nabyli.

Zmarli. Doktor medycyny T. Glück, Krakowianin, zmarł w Bukareszcie d. 29 września. Ś. p. Glück za rządów księcia Cuzy wpływowe u dworu zajmował stanowisko. Dla powstania w r. 1863 wiele położył zasług i rodakom rozprószonym w Rumunii, zawsze ochętnie czem mógł dopomagał.

We Lwowie Jadwiga Hupertowa, żona inspektora kolei państwowych, a córka JE. prezydenta Smolki. Pozostawiła kilkoro drobnych dziatek, unosząc do grobu powszechny żal, ta pełna inteligencyi wykształcenia, niezłomnego charakteru Polka-patryotka.

Pogrzeb Makarta odbył się d. 7 b. m. z niezwykłą okazałością przy imponującym udziale wszystkich warstw wiedeńskiego społeczeństwa i olbrzymich tłumów publiczności. Na ulicach, któremi przeciągał kondukt żałobny, paliły się osłonięte kirem latarnie gazowe i kandelabry. Za karawanem posuwały się trzy wozy z wieńcami. Przed gmachem sztuk pięknych, przybranym w czarne chorągwie, prezydent stowarzyszenia artystów złożył na trumnie wieniec z róż i poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu. Artysta malarz Graefe przemawiał nad grobem.

Historyczne inseraty. Tuła miasto gubernialne w środkowej Rosyi, posiada olbrzymie fabryki od paru wieków słynne z wyrobu broni, samowarów i wyrobów żelaznych, słowem, jest dla Moskwy tem, czem dla Anglików Manszester. Ażeby przekonać każdego moskala, że najlepsze na świecie noże są tulskiej roboty, fabrykanci rozsyłają krocie egzemplarzy po wszystkich jarmarkach i odpustach obrazu, przedstawiającego w jaskrawych barwach „Abrahama, czyniącego ofiarę z Izaaka". Abraham w podniesionej do góry prawicy trzyma olbrzymi nóż, na ostrzu którego lśni się napis: *Tuła.* Obecnie pisma ilustrowane francuskie obiega anons z wielką ilustracyą, przedstawiającą Perseusza, walczącego o uwolnienie z więzów Andromedy. Artysta przedstawił Perseusza w patentowanych szelkach pewnego paryskiego fabrykanta, aby okazać, jak wygodnie byłoby mu walczyć z etyopami, gdyby nosił te właśnie szełki. Wprawdzie Perseusz i bez szelek Andromedę oswobodził, ale co się musiał przy tem namęczyć!

Składki. W Administracyi *Nowej Reformy* złożyli Polacy w Serajewie na sprowadzenie zwłok Mickiewicza 24 złr.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Tarnopolu ogłasza sprzedaż realności l. 67 w Józefówce, d. 23 października, 20 listopada i 18 grudnia. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Zabłotowie sprzedaż realności l. 24 w Rudnikach, d. 24 października, 24 listopada i 29 grudnia. Cena wywołania 150 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 100 w Ilincach, d. 24 grudnia. Cena wywołania 1200 złr. — Tenże Sąd sprzedaż realności l. 273 w Rożnowie, d. 24 października, 24 listopada i 29 grudnia. Cena wywołania 2050. Tenże sąd sprzedaż realności l. 158 w Rożnowie, w powyższych terminach. Cena wywołania 740 złr. Tenże sąd w tych samych terminach sprzedaż realności l. 231 w Dziurowie. Cena wywołania 330 złr. — Sąd w Krynicy sprzedaż realności l. 51 w Łapowej d. 12 listopada, 17 grudnia 1884 i 15 stycznia 1885. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Tyczynie sprzedaż realności l. 21/94 w Hadlach Szklarskich, d. 4 listopada i 19 grudnia 1884 i 24 stycznia 1885. Cena wywołania 450 złr. — Sąd w Stryju sprzedaż realności l. 254 i 253 tamże, d. 13 listopada i 11 grudnia. Cena wywołania 3166 złr. — Sąd w Kołomyi sprzedaż realności l. 39 tamże, d. 28 października, 18 listopada i 5 grudnia. Cena wywołania 193 złr. — Sąd w Białej sprzedaż realnosci l. 56 w Dankowicach, d. 24 października i 28 listopada. Cena wywołania 675 złr — Sąd w Zborowie sprzedaż realności l. 594 tamże. 30 października, 27 listopada i 29 grudnia. Cena wywołania 705 złr. 88 ct.

TEATR

(„Reif z Reiflingen", komedya w 5 aktach Mosera.)

Ze stosunkowo znacznej liczby tłumaczonych z niemieckiego sztuk, wystawionych na naszej scenie w ostatnich latach, mało która doznała tak rzeczywistego powodzenia jak „Wojna podczas pokoju". Złożyły się na to przedewszystkiem niezaprzeczona wartość sztuki, następnie doskonała pod każdym względem obsada ról i gra artystów.

Powodzenie powszechne, jakiego sztuka ta doznała w całych Niemczech, skłoniło autora do pisania dalej niby na ten sam temat, do stworzenia jakoby dalszego ciągu „Wojny", w gruncie jednak zostawia on sobie tylko nazwiska działających osób, jednym zmienia usposobienia, wszystkich stawia w odmiennych warunkach życia, inne figury zupełnie usuwa, nowe natomiast wprowadza, zostawiając *in statu quo* pod względem charakteru jednego tylko, ze wszech miar sympatycznego porucznika z „Wojny" Reifa z Reiflingen — i temu przecież dał dymisyę z wyższym stopniem, — lecz za to z nazwiska jego uczynił tytuł sztuki.

Treść jej w krótkich słowach trudno określić. Zdawaćby się mogło, iż autorowi szło o dowód, iż jak nie można wiedzieć jaki motyl wykłuje się z poczwarki, tak jeszcze trudniej odgadnąć jaką kobietą będzie dziewczyna. Dla takiej tezy używa on w pięciu aktach rozlicznych sprężyn, określających właściwość osób, nie okazując bynajmniej, ażeby wyłącznie i jednostronnie zajęty był przeprowadzeniem naczelnej myśli; a w tem właśnie leży przyczyna, iż sztuki całej słucha się przyjemnie, gdyż nie czuć w niej zacieśnienia się w jednem zaklętem kółku tendencyi i morału. Nie ma w niej bogactwa i wielostronności pomysłów imponujących, lub zbyt głęboko obmyślanych, jest natomiast wszelka konsekwencya w oddaniu charakterów, jednolitość w tonie nie wkraczającym na żadne wyżyny a wskutek tego jest harmonia, której nie szkodzą nawet śpiewki niezbyt fortunnie przełożone.

Więcej jednak aniżeli treścią sztuki i zabawnemi często sytuacyami lub dyalogiem, bawiła się licznie zebrana publiczność grą artystów harmonijną w całości, co nie zawsze trafia się w naszym teatrze.— Rola Reifa, czy to w „Wojnie", czy w omawianej sztuce, należy bezsprzecznie do najlepszych ról p. Arwina. Ani cienia przesady, lub chęci wywoływania łatwemi środeczkami efektów nie można było dostrzedz w jego tytułowej kreacyi, stąd też wnosić należy, że komedya te powinna mieć powodzenie nie na raz, sztucznie wywołane, lecz stałe i zasłużone. Inne role bez wyjątku grane były bardzo starannie, niektóre doskonale. Chcąc chwalić należałoby przepisać afisz.

W widowisku tem zaprezentowały się także publiczności nowo zaangażowane siły. Z nich panna Barszczewska zdaje się być obdarzoną wszelkiemi warunkami na artystkę; panna Czaplińska jest zjawiskiem, o którem sądu na razie wydać niepodobna, chociaż bardzo sympatycznem i efektownem i wreszcie p. Konopka „amant", mówiąc fachowym językiem, niezupełnie wyraźny. *(a—k.)*

Dział ekonomiczny.

Nafta kaukazka w Galicyi. Do *Kur. Lwow.* donoszą z Brodów, że kolej północna ces. Ferdynanda ułatwiła przewóz tej nafty przez wybudowanie wagonów cysternowych, zawierających 13.500 litrów. Dnia 8 października rozpoczęło się przepompowywanie tej nafty z wagonów Nobla do tyluż wagonów kolei północnej. Na dworcu w Brodach ma być podobno urządzony nieruchomy zbiornik na skład nafty kaukazkiej. Przez to postępowanie kolei północnej przemysł naftowy dozna ogromnego ciosu, a takie zachowanie się kolei północnej powinno przyspieszyć upaństwowienie tejże. Może p. poseł minister Dunajewski, twórca ustaw akcyzowych i ceł ochronnych, krępujących rozwój przemysłu naftowego w Galicyi, raczy wglądnąć w tę sprawę.

Źródła nafty w Janowie. Urzędnik kolei Nadwiślańskiej p. Hengel, geolog, w czasie poszukiwań geologicznych w Przasnyskiem odkrył w osadzie Janowo źródła nafty. Według opinii p. H. nafta koloru brudno żółtego pochodzi z gór okrążających Janowo. Dotychczasowe badania wykryły cienką żyłę w samej osadzie, oraz wskazały istnienie grubszych arteryi w dalszej okolicy.

Fosforyty w gub podolskiej. W powiecie uszyckim superfosforyty eksploatowane są przez kupców i wysyłane do Królestwa Polskiego, Austryi, Prus i Anglii, w części drogą wodną po Dnieprze, częścią kolejami. W powiecie mohylewskim eksploatują je włościanie, otrzymując za pud po 10 kop. W pow. latyczowskim również eksploatują włościanie. W pow. płoskirowskim eksploatacyę fosforytów dzierżawi poddany austyacki na lat 5, płacąc za pud po 10 kop. W przeciągu pierwszych pięciu r. z. wydobył on 28.000 pudów.

Uwagę hodowców koni zwraca *Korespondent płocki* na licytacyę koni w Stawiszczach, majętności Wł. hr. Branickiego na Ukrainie, mającą się odbyć w dniu 6 listopada br. Stada w Stawiszczas pod pod wzorowym i umiejętnym zarządem postępują w wytkniętym kierunku a tem samem hodowla koni koni rozwija się korzystnie. Dowodem tego będzie tegoroczna licytacya, na której sprzedawane będą konie w ilości 58 sztuk jako to: klaczy pełnej krwi rasy wschodniej 22 (przeważnie czterolatki) klaczy rasy sufolk. normandzkiej i perszerońskiej 7, Bogaty materyał dla hodowcy przedstawia 19 klaczy ras ciężkich; wszystkie źrebne, zdatne do chowu i pracy, rosłe i doskonałej po większej części budowy. Licytacya odbywa się w porządku wzorowym. Zarząd objaśnia chętnie i udziela rady nabywcom.

Wiedeń, 7 października. Na dzisiejszy targ spędzono 6309 wieprzów różnego gatunku, z których było 3013 warchlaków, 1802 średnich, a 1490 spaśnych. Szczególniej żywy popyt był na warchlaki, a ceny prawie o 2 centy podrożały. Tuczne wieprze potaniały o 1 ct. na kilo.

Płacono: warchlaki po 35·—42·, średnie po 37· do 38·, tuczne po 39·—40· za 1 kilo żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 8 października. (Sprawozdanie sejmowe). Wniosek p. Bobczyńskiego o zmianę ustawy przeciw pijaństwu odesłano do komisyi prawniczej; wniosek p. Wasilewskiego o zmianę kierunku drogi żelaznej Lwów-Stojanow do komisyi drogowej; wniosek Wydziału krajowego o sprzedaż części gruntu na Kulparkowie do komisyi budżetowej.

Budżet szkół dublańskich i folwarku uchwalono. W sprawie konkurencyi kościelnej po żywej dyskusyi przyjęto wniosek mniejszości, zwalniający mieszkańców gmin, mających kościoły filialne, od konkurencyi do parafialnych. Na tem obrady odroczono do jutra.

Wiedeń, 8 października. Wskutek autentycznego wyjaśnienia ze strony rządu węgierskiego, że w Preszburgu nie padła ani jedna sztuka na zarazę, ani też nie zaszedł żaden wypadek podejrzany o zarazę, zawieszone zostaną w najbliższych dniach środki ostrożności, zamykające granicę od targu preszburskiego, zarządzone przez namiestnictwo Austryi dolnej i Morawy.

Wiedeń, 8 października. Rada wspólnych ministrów uchwaliła powiększenie liczby lekarzów wojskowych i wyższych miejsc lekarskich i wstawiła na ten cel w budżet pozycye wynoszącą 20.000 złr.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 8 października. Rumuńska para królewska przejechała wczoraj po południu przez Wiedeń, incognito, jadąc do Sigmaringen. Królewska rodzina serbska przyjeżdża dziś z Gleichenbergu do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni, a następnie powróci do Belgradu.

Praga, 8 października. Z Sejmu donoszą, że wniosek Berentera, co do podziału Rady szkolnej krajowej przydzielono komisyi szkolnej: Przeciwni są temu wnioskowi, centrum i kilku właścicieli większych posiadłości.

Berlin, 8 października. *Nord. Allg. Ztg.* zaprzecza mającej wrzekomo nastąpić zmianie ciała dyplomatycznego, szczególnie zaś ambasadorów. Schloezer ani nie proponował Jakobiniemu nowych kandydatów na arcybiskupów Kolonii i Poznania, ani też nie przedkładał programu pokojowego.

Paryż, 8 października. Zaprzeczają pogłosce o dymisyi ministra marynarki.

Paryż, 8 października. Hr. Herbert Bismark, przejeżdżając wczoraj przez Paryż, odwiedził Ferry'ego, który mu oddał wizytę.

Paryż, 7 października. Głównej nadzorczyni szpitala wojskowego w Marsylii, oraz siostrom zakonnym nadany został krzyż rycerski legii honorowej, za opiekę nad chorymi na cholerę.

Paryż, 8 października. Prywatne depesze donoszą o wielu wypadkach cholery w Barcelonie.

Rzym, 8 października. Papież przyjmował wczoraj wieczorem ambasadora Schloezera na prywatnej audjencyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 października 1884.

	Dzisiejszy kurs	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	80·95	
„ 5% austr. nieopodat.	95·[illegible]	
„ srebrna	82·10	
„ złota	1[illegible]·90	
6% Renta złota węg.	122·75	
4% Renta zło węgierska	93·20	
Losy z r. 18	135·—	
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	859·—	
„ kredytowe austr.	[illegible]	
Londyn	12[illegible]·80	
Napoleondor	9·65	
Lombardy	14[illegible]·—	
Losy z r. 1864	171·75	
Akcye Karola Ludwika	269·50	
Akcye Lwow. Czer.	191·[illegible]	
Akcye kol. węg. półn. wsch.	16[illegible]	
Obl. Indem. galic.	101·25	
Losy Prem. Węg.	114·40	
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	
Akc. kol. półn. sach. austr.	176·50	
6% Listy zast. hipot. gal.	101·85	
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	176·—	
Marka	59·75	
Ruble	123·50	
Dukat	5·77	

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin d. 8 października 1884

Banknoty austryac.	16[illegible]·35
Wiedeń	167·05
Warszawa	206·40
Ruble	206·70
5% Listy zast. król. polsk.	62·15
4% „ likwidacyjne	56·20
Akcye Karola Ludwika	113·75
„ kredytowe	47[illegible]·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *kuryer.: osobowy: posp.: mięsz.:*
Kraków odj.: 9.₈ rano 10.₄₆ rano 9.₁₃ w. 10.₄₉ w.
Lwów przyj.: 5.₁₂ p. p. 9.₇ w. 5.₁₆ rn. 11.₁₃ rn.

Do Tarnowa i Rzeszowa *lokalny:*
Kraków odj.: 6.₁₃ rano } *Tarnów* przyjazd: 9.₇ rano; *Rzeszów* „ 12.₁₀ pop.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ przed połud. *Wieliczka* przyj.: 11.₄₉ przed połud.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osob.: kuryer.: miesz.: posp.:*
Lwów odjazd: 3.₄₅ rn. 12.₄₇ pop. 4.₄₃ w. 10.₂₆ wn.
Kraków przyj.: 2.₃₃ pp. 8.₁₈ w. 5.₁₀ rn. 6.₄₈ ran

Z Rzeszowa i Tarnowa *lokalny:*
Rzeszów odjazd: 1.₂₄ pop.; *Tarnów* „ 4.₄₆ pop. } *Kraków* przyjazd: 7.₅₃ w.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6.₁₅ wieczór. *Kraków* przyjazd: 6.₅₈ „

Z Wiednia: *osobowy: pospieszny: mieszany:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 11 rano 2.₂₅ pop.
Kraków przyjazd: 9.₄₂ w. 8.₃₀ w. 7.₂₂ rano
osobowy: mięszany: kuryerski:
Wiedeń odjazd: 8.₃₀ w. 9.₄₀ w. 11 w nocy
Kraków przyjazd: 9.₄₅ rano 5.₂₇ pop. 8.₂₆ rano.

Kraków, dnia 8/10

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 75
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „ „ „	99 50	100 50
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
4 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 7/10

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50

Warszawa, dnia 7/10.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 25
5 Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 7/10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 95	81 1[illegible]
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 [illegible]5	82 10
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 —	103 15
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 75	125 2[illegible]
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 50	135 90
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 50	172 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	171 —	171 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 75	122 90
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 15	93 80
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 8[illegible]	89 —
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	103 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 20	114 60
— „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 50	115 75

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	101 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 25	101 75
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 80	101 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 —	115 50
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 9[illegible]	32 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 30	20 60

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 75	122 —
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 —
5 „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	100 —
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 85	102 —
4½% „ „ „ „ „ 100	100 45	100 65
4% „ „ „ „ „ 100	95 70	95 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	100 —	100 30
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 80	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 50	100 70
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	101 70	102 20
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 80	78 10
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	111 —	111 25
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 20	97 60
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	135 —	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 90	99 20
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 50	96 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 65	177 —
Klary na 40 złr. m. k.	40 75	41 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	— —	115 50
Insbruck na 20 fr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 50	19 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 10	7 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	— —	— —
Salm na 40 złr. m. k.	54 25	54 75
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	21 50	22 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	50 —	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 60	39 20

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	104 40	104 80
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	102 80	103 [illegible]0
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	285 80	286 20
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	285 50	286 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	100 75	101 —
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	860 —	862 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	87 75	88 —

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	178 25	178 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2405—	2410—
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 —
5 „ Karola Ludwika na 210 „	26[illegible] —	269 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 25	147 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	192 —	192 50
5 „ Rudolfa na 200 „	180 25	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	176 —	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	304 —	304 25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	148 —	148 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 —	10 02
Funty szterlingi „ „	12 15	12 18
Tureckie liry złote „ „	11 —	11 02
Banknoty włoskie „ „	48 20	48 30
Ruble papierowe „ 100 „	123 25	123 75

L. 2285.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi, a mianowicie prawa wyrobu i wyszynku wszystkich trunków propinacyjnych, tudzież prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych napojów w obrębie gminy miasta Bochni, tudzież w gminach Chodenice i Trynitatis, odbędzie się licytacya zapomocą pisemnych ofert w dniu **14 października 1884**, o godzinie 9 przedpołudniem.

Jako cenę fiskalną ustanawia się:

a) Za dzierżawę prawa propinacyi 16.367 złr.
b) Za dzierżawę prawa poboru opłat gminnych 13.633 złr.

Wadyum wynosi 3000 złr.

Warunki licytacyjne ułożone według uchwały Rady miejskiej z dnia 23 września 1884 r. przejrzeć można w biurze Magistratu.

Bochnia, dnia 26 września 1884.

Burmistrz:

Dr. Trybulec.

1038 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. **Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.**